Nro 332.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Piątek dnia 12 Listopada r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomości Krajowe.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 25 *paździer-nika* (6 *listopada*) 1830.

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Postępują na wyższe stopnie. *W gwardji*: W pułku grenadjerów: Porucznik Alexander Roguski, na kapitana i podporucznik Karol Szlegiel, na porucznika. *W korpusie artyllerji*: Adjutant brygady 2éj artyllerji pieszéj, porucznik Józef Kożuchowski, na kapitana klassy 2éj, z przeznaczeniem do pełnienia obowiązków adjutanta polowego, przy jenerale brygady Redel. W dyrekcji artyllerji, porucznik Jędrzej Węglowski na kapitana klassy 2éj. *W jeździe*: W pułku ułanów Jego Królewiczowskiéj Mci Xięcia Oranji Nro 1, wachmistrz Alex. Abramowicz, na podporucznika. Przeznaczony zostaje. *W korpusie artyllerji*: W kompanji 3éj lekkiéj pieszéj, podporucznik Stanisław Klassen, do pełnienia obowiązków adjutanta brygady 2éj artyllerji pieszéj. Otrzymują żądane dymissje, dla interéssów familijnych z pensją. *W gwardji*: W pułku grenadjerów; kapitan Woiciech Heblewski, w stopniu podpułkownika, z pozwoleniem noszenia munduru. *W korpusie artyllerji*: Adjutant polowy przy jenerale brygady Redel, kapitan klassy 2éj, Jan Drac, w stopniu kapitana klassy 1éj, z pozwoleniem noszenia munduru. *W jeździe*: W pułku 4 ułanów, kapitan Michał Zamojski, w stopniu majora, z pozwoleniem noszenia munduru. *Dla słabości zdrowia z pensją*: W pułku strzelców konnych Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Alexandra Następcy Tronu Nro 1, porucznik Franciszek Falbork. *W korpusie inwalidów i weteranów*. Kapitan weteranów, Józef Bogusławski, w stopniu majora, z pozwoleniem noszenia munduru. Otrzymuje żądaną dymissję. *W jeździe*: W pułku 3 strzelców konnych, wachmistrz Józef Bukowiecki, w stopniu podporucznika. Otrzymują urlopy. *W Piechocie*. W pułku 8 linjowym, podporucznik Cybulski, na miesięcy 2, do Galicji austrjackiéj. *W jeździe* Dowódzca pułku strzelców konnych Najjaśniejszéj Cesarzowéj i Królowéj Jmci Nro 2, pułkownik Skarzyński, na dni 8, w Wielkie Xięztwo Poznańskie.

NACZELNY WÓDZ
(*podpisano*) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem p. ob. szefa sztabu głównego
Jenerał brygady *Siemiątkowski*.

W mieście Jędrzejowie, w obwodzie Kieleckim, województwie Krakowskiem położoném, odbył się tygodniowy jarmark w dniach piérwszych października przypadający. Na tym jarmarku, podług doniesienia tamtejszego urzędu miejscowego, znajdowało się przeszło 1000 koni, z których największy pokup miały stada ukraińskie, jakotéż z województwa Augustowskiego przyprowadzone: tak iż wszystkie konie z korzyścią dla ich właścicieli zostały sprzedane. Prócz tego wielu było na tymże jarmarku kupców przybyłych z towarami rossyjskiemi, jakoto: futrami, herbatą i t. p. co wszystko również zostało zakupionem, przez licznie zgromadzonych ze wszech stron obywateli, przybyłych do Jędrzejowa na tenże jarmark.

Przy ulicy Podwale, pod Nro 523 na piérwszém piętrze, złożone zostały piérwsze próby rozmaitych wyrobów z fabryk Błędowskich, jako to: kilkadziesiąt postawów różnego gatunku sukna; szaliki i chustki jedwabne, oraz półjedwabne; chustki barężowe damskie; bareż w sztuczkach na suknie; chustki muślinowe miękkie, kamizelki wełniane i bawełniane i t. d.

Dalsze nowe transporta tych wyrobów nadesłane zostaną do tegož samego składu z Błędowa znaczniejszemi partjami, gdyž w miejscu, przeszło sto warsztatów już jest czynnych, a rękodzielnia wyrobów jedwabnych, o której w Kurjerze polskim Nro 193 doniesioném zostało już jest urządzona, i dotąd ma 12 warsztatów w ruchu.

(A. n.) Od lat już kilku niewyjeżdżając nigdy z domu, słyszałem tylko z powieści o jakimś *Szose*, czyli drodze robionéj; przynaglony nakoniec wyjechać do stolicy, wlokłem się przez mil sześć, nimem wjechał na to nowe u nas cudo. Radość i zachwycenie moje, były nie do wypowiedzenia; ten tylko je pojmię, kto się kołatał dawnemi drogami, stukał po kamieniach i korzeniach, zapadał w głębokie po kałużach i lasach wyboje, zasłaniał ustawnie od grożących oczom jego gałęzi. W godzinie jednéj ujechałem tyle, ilebym dawną drogą nieujechał i we trzy. Z ochotą płaciłem pobór myta, gdyż w dziesięćnasób powetowałem ten wydatek, oszczędzając na owsie, sianie, popasie i noclegach. Tak gdy zadziwione nawet konie moje, pędzą nie czując za sobą powozu, gdy uchodzą spieszno przed oczyma memi i niwy i lasy, jednym razem przerywa się ta *szosa*, wracają znowu jamy, wyboje i korzenie, i widzę smutnie powracających ubogich kmieci i żydów z motykami na plecach. Co to jest? pytam: Czemuż téj drogi nie robicie daléj? «Nie nasza wina» odpowié żyd z bujnemi pejsakami, lecz strasznie wychudły; «skarb publiczny nie żałuje na to i mybyśmy z ochotą robili, bo w ciężkich teraźniejszych czasach, gdzie zboże i wszystko tak drogie, wożąc i rozbijając kamienie, jest to jedyny sposób zarobić na chléb, okrycie samych siebie, żon i dzieci naszych.» I któż wam broni? «Oto ten Pan, przez którego majętność idzie ta droga; nie pozwala nam zbiérać na polach swoich kamieni, piasku nawet; chce nawet, by skarb publiczny za to, że się niwy jego oczyszczają z tych zawad, drogo mu się opłacał; piasek nawet, któregobyśmy się wszyscy pozbyć chcieli, jak gdyby piasek był pszenicą lub żytem, chce przedawać na korce.» Nie chciałem powieści téj wierzyć, lecz przyjechawszy na popas, dowiedziałem się że w rzeczy samej tak było.

Zadziwienie moje równało się zgrozie. Jakże, pomyślałem, postępowanie takowe, przeciwném jest dobremu obywatelowi i duchowi publicznemu: pojmuję, że gdy kopią u kogo gruz, robią mu doły, psują powierzchnię ziemi, słusznie właściciel za szkody te wynagrodzenia żądać może, lecz wymagać opłaty za to, że komu oczyszczają pole z szkodliwych kamieni, biorą nieużyteczny piasek, taka pretensja przechodziła pojęcie moje.

Mówiono mi, że objeżdżający drogi, ofiarował Panu temu pasztet z przepiórek, wątrobek gęsich i trufli, niemniéj tuzin butelek szampańskiego wina; lecz nieużyty pan ów koniecznie pieniężnéj żądał opłaty, drogo ceniąc każdą furę kamieni i każdy korzec piasku. Pieniądze więc dać musiano. To zupełne ogołocenie się z ducha publicznego, bez którego któryż kraj zakwitnie? ta odrętwiałość na uczucia rozkoszy, któréj doznaje w sercu swém każdy dobry i przykładny obywatel, gdy się do dobra i pomyślności ojczyzny przyczynić może, ciężką goryczą napełniło serce moje. Któż bowiem sam w sobie szlachetnéj nie uczuje pychy, gdy widzi kraj swój postępujący w porządek, użyteczne zakłady, słowem w to zakwitnienie i pomyślność, która w części i na niego spływa?

Nie myślał podobnie nasz Jegomość, że nieużytość jego, niemałą w postępie robienia dróg sprawiła przerwę i opóźnienie. Minęła najdogodniejsza do tego w roku pora. Niepozwolenie zbierania kamieni i brania piasku, przerwało całą robotę, krocie ubogich robotników pozbawieni sposobu do życia! Ale ślepą jest chciwość zysku, na publiczną stronę i narzekania ludzkości. Szczęściem, iż niewielu takich obywateli liczymy u nas, i mamy nawet nadzieję, iż ten, który dziś tak okazał się twardym, lepiéj rzecz zważywszy, tak sam do siebie przemówi: «Przecież ja nie postępuję, przecież to w oczach ziomków nie zaletę, lecz wstyd mi przyniesie.» A powiedziawszy te słowa, zawoła ekonoma i tak mu rzecze: Mospanie, cofam *inhibicye* moje, niech odtąd robiącym koło dróg publicznych, nie bronią brać kamieni, co więcéj, piasku; niech znają wszyscy, że umiem być hojnym, a nawet wspaniałym.»

Kalasanty *Szosowicz*.

Przyjechali do Warszawy. — Bykowski Antoni poseł z Stawisk 2768 Alexandrja; Smolski Wincenty 2680 Bednarska; Biedrzycki Antoni 415 K. Przedm.; Bontani Tomasz sędzia 476 N. Senatorska; Chotomski Xawery tamże; Gurski Antoni z Krakowa 415 K. Przed.; Wilski Paweł 625 Kozia; Zwan pułkownik 636 Trębacka; Zaborowski Teodor 476 Nowo-Senatorska; Horodyński Wacław 1342 S. Krzyska. Bzurowski Franciszek hr. 603 Bielańska; Rembieliński Antoni prezes 484 Miodowa; Szamota Hipolit 585 Długa; Morawski Antoni ob. 2 S. Jana.

Dziś ciepła stopni 7. — Wczoraj w połud. 8.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Sługa dwóch Panów, i Krakowianka.

Wiadomości Zagraniczne.

W Moskwie upadł śnieg w dniu 17 października a mróz dochodził do 8 stopni.

O sześć wiorst od Kiersz znaleziono w ziemi cały gmach wystawiony z wielkich kamieni. Przekonano się, że to był grób; z wydobytych przedmiotów, które się w nim znajdowały wymieniają trzy wielkie bronzowe czary, cztéry takież kielichy, ułamki bronzowego pancerza, dwie srebrne trąbki myśliwskie, cztéry srebrne naczynia, trzy srebrne kielichy, jeden złoty kielich: dwie korony, tarczę wyzłacaną, sajdak z greckim napisem, medale, pierścionki, łańcuchy, noże, zwierciadła i t. p.

Nawet w Szkocji, gdzie dotychczas ludność nie okazywała żadnéj chęci zmiany, zaczynają głośno mówić o potrzebie reformy parlamentowéj.

Do niepewnych doniesień należy, że twierdza Luxemburg ogłoszoną została w stanie oblężenia, że wprowadzono do niéj 1500 wołów i że załogę wzmocniło 4000 Austrjaków.

Pan O'Connel usiłuje wszelkiemi sposobami przywieść do skutku oddzielenie Irlandji od Anglji; w tym celu zawiązuje towarzystwo irlandzkich ochotników, którzy zbiérać będą podpisy do petycji o zniesienie unji. Times radzi, ażeby wcześnie zapobiedz działaniu reformatora irlandzkiego. Oddzielenie Irlandji wstrząsnęłoby niewątpliwie cały polityczny gmach Wielkiéj Brytanji. Wprawdzie namiestnik Irlandzki, zakazał w Irlandji towarzystwa przeciwne unji, ale odezwy nie osiągną zamierzonego celu, bo Irlandczykowie mają sto innych prawnych sposobów upominania się o zniesienie unji. Wprawdzie rząd teraźniejszy usiłuje wszelkiemi sposobami rządzić sprawiedliwie w Irlandji, ale nawet najlepsza wola nie zdoła uwolnić Irlandji od wielu cierpień; są to grzechy dawniejszych pokoleń, za które teraźniejsze lub przyszłe pokolenia będą musiały odpokutować. Duchowieństwo katolickie widzi w zniesieniu unji sposobność podniesienia swego kościoła i przynajmniéj odzyskania części dawnych dochodów, które zagarnął kościół protestancki; większa część mniejszych kupców, rzemieślnicy i włościanie życzą także zniesienia unji, chociaż tylko dla uwolnienia się od ucisku kościoła protestanckiego; klassy te spodziewają się także, iż gdyby Irlandja była oddzielnym krajem, możniejsi właściciele nie traciliby dochodów swoich w Anglji, Francji i we Włoszech, ale mieszkaliby w kraju i dawaliby ziomkom swoim więcéj zarobku. Nakoniec massa narodu Irlandzkiego tak jest biédna, iż żąda jakiéjbądź zmiany. Z drugiéj strony arystokracja, szczególniej protestancka, właściciele ziemi i zamożniejsi dzierżawcy, niektórzy kupcy i fabrykanci, korzystający z monopoliów i stosunków Anglji, przeciwni są zniesieniu unji. Połączą się oni niewątpliwie z rządem. Rząd dla zapobieżenia nieporządkowi wysyła już wojska do Irlandji i kazał przyspieszyć roboty we wszystkich zbrojowniach. Niepodobna mu jest zezwolić na zniesienie unji, bo krok ten zniszczyłby jedność potęgi Angielskiéj, a sam lud w Anglji uważałby taki postępek rządu za obrazę swojéj godności i zmusiłby go do oporu. Wtenczas radykaliści angielscy zamieniliby się nagle w najgorliwszych poddanych.

Wiadomość o wypadkach we Francji sprawiła w Nowym Jorku taką radość, iż nawet wojsko tamtejsze przypięło na niejaki czas kokardy trójkolorowe.

W luxemburskiéj wsi Clemenci zrabowali włościanie kilka domów do Belgijczyków należących.

Na sejmie w Hadze wnieśli ministrowie projekt do prawa, podług którego wszyscy mieszkańcy tytułem pożyczki zapłacić mają powtórnie podatki bezpośrednie za r. 1830. Wydane będą na to obligacje, a oprócz tego chce rząd puścić w obieg 12 miljonów sześcioprocentowych biletów.

Pomiędzy jeńcami, których Hollendry w bitwie pod Lier zabrali, znajdował się kapitan Godart, który z wojska niderlandzkiego przeszedł na stronę Belgijczyków. Żołnierz hol-

lenderski z tego pułku do którego i on należał, zbliżył się do niego i rzekł: „Kto chorągiew swoją opuszcza, nie może być jeńcem wojennym;" to powiedziawszy spuścił kurek i zastrzelił kapitana.

Nim xiąże Oranji z Antwerpji wyjechał, przychodziło do niego wielu officerów belgijskich z pożegnaniem. Xiąże był bardzo wzruszony.

Rotszyldowie mieli ofiarować królowi niderlandzkiemu pożyczkę 100,000 f. s.

W Londynie otrzymano wiadomość, że miasto hiszpańskie Corunna oświadczyło się za sprawą konstytucjonistów. Podobnież postąpić mieli mieszkańcy w Puebla de Sanavria.

Większość sejmu W. X. Poznańskiego, spólnie z władzami krajowemi uważała że częste jarmarki szkodliwe są dla obyczajów mieszkańców i dla handlu. Z tego powodu wydał król Pruski postanowienie, ażeby od r. 1831 w żadném mieście W. X. Poznańskiego nie odbywało się do roku więcéj nad cztery jarmarków.

Paganini daje jeszcze koncerta w Niemczech, zwiedzi potém Paryż, a ztamtąd myśli wyjechać na lat kilka do Rossji.

Panna Sontag powróciła do Berlina.

Donoszą z Algieru, że bej konstantyński ciągle stawia opór Francuzom; jenerał Clausel nie przedsiębierze przeciw niemu nic stanowczego, niepewny jeszcze czy rząd francuzki każe na przyszłość trzymać się wojsku w Algierze. Wysłany do miasta Bona w celu rozpoczęcia układów, bryg francuzki, przyjęty został wystrzałem z działa i musiał czém prędzéj odpłynąć. W Algierze dawała niedawno włoska artystka publicznie dowody swojéj zręczności w robieniu bronią i pokonała kilku biegłych officerów francuzkich; widzów miała licznych, gdyż oprócz Francuzów cisnęli się na widowisko tego rodzaju piérwszy raz w Algierze widziane, Arabowie, Maurowie i Żydzi. Ostatni pytali się czy Francuzki tak się zwykle ubierają jak ta artystka i czy we Francji znajdują się pułki takich amazonek. Ze wszystkich portów morza śródziemnego przybywa do Algieru mnóstwo cudzoziemców, a ostatnie okręta przywiozły nadzwyczaj wiele osób płci żeńskiéj; chodzą one po ulicach algierskich w ogromnych kapeluszach, które Maurowie nazywają *nowemi parasolami*.

W skutku wkroczenia konstytucjonistów do Hiszpanji spadły w Madrycie papiery rządowe zwane *Vales* na 25 za 100; jeszcze niedawno stały po 52. Sprawdza się, iż rząd hiszpański kazał wtenczas dopiero stanowczy stawiać opór konstytucjonistom gdy się w głąb kraju zapuszczą; ministrowie hiszpańscy rozumieją, że lud uzbroi się przeciw powstańcom i że nawet bez pomocy wojska będzie można ich pokonać. Ale doświadczenie przekonywa, że nie znali dokładnie ducha mieszkańców. Ministrowie hiszpańscy naradzają się ciągle, wysyłają i odbierają sztafety, a niedawno doradzili królowi, ażeby odwołał dekret, w którym powiedziano że konstytucja nawet w takim razie nie będzie obowiązującą, jeśliby ją sam król powtórnie przyjąć był zniewolony, gdyż raz na zawsze postanowił rządzić w Hiszpanji bez konstytucji.

Do Malagi wkroczyć miał oddział konnych konstytucjonistów.

W skutku ostatnich wyborów we Francji wnijdzie do izby deputowanych kilku kupców; pomiędzy nimi jest kupiec marsylski Reynard, mający dopiéro 31 lat.

Badanie byłych ministrów francuzkich w zamku Vincennes już się skończyło, pomimo tego nie są jeszcze przeniesieni do zamku Luxemburgskiego. Kazano wystawić kilka strzelnic na drodze prowadzącéj do Vincennes, ażeby z nich w razie potrzeby lud gromić. Uwięzieni

ministrowie utrzymywani są w więzieniu, jak dawniéj w tém samém miejscu więzniowie stanu: nie doznają żadnéj niegodnéj surowości ani ograniczenia. Jadają razem, odbierają wizyty krewnych, mają książki, dzienniki, mogą pisać; po obiedzie grywają zwykle w szachy, albo w tryktrak. P. Chantelauze którego zdrowie mocno jest nadwątlone, zaledwo chodzi. P. Peyronnet okazuje zawsze jednakową obojętność i niekiedy drażliwość; P. Polignac jest zawsze wiele mówiący, przestrzega manier dworskich i zdaje się być spokojnym; najobojętniejszym jest P. Guernon Ranville, który często zapomina o swoim losie, żartuje i śpiéwa. Zapewniają że były minister Baron Capelle przebywa w Niemczech i wkrótce wystąpi publicznie w Edymburgu.

Burmistrz w Rheims otrzymał list bezimienny, w którym banda 2000 niszczycieli grozi podpaleniem miasta, jeśli nie zmniejszy taxy chleba.

Donoszą z Hiszpanji że hrabia Espagna zmienił teraz swój polityczny system postępowania; nie widziano go nigdy tak grzecznym i uprzejmym jak teraz; samowolne aresztowania wcale ustały.

Król Francuzów ustanowił nowy urząd jeneralnego inspektora historycznych pomników Francji.

Dowodzący w Grecji jenerał francuzki Szneider doniósł wojsku o wypadkach politycznych we Francji przez następujący rozkaz dzienny: „Jenerał wojska francuzkiego w Morei nie może dłużéj wstrzymać wynurzenia radości z odebranych w téj chwili doniesień. Czuje on potrzebę udzielić je natychmiast wojsku zostającemu pod jego rozkazami. X. Ludwik Filip Orleański, za zgodą obudwu izb i śród radośnych okrzyków całego ludu, ogłoszony został królem. *Niech żyje król!* Jutro odbędzie się wielka parada, na któréj każdy żołnierz będzie miał kokardę trójkolorową.“

W Madrycie zabrano kilka skrzyń z odezwami Karolistów przeciw teraźniejszemu rządowi a szczególniej przeciw nowemu prawu o następstwie tronu.

Jeden minister hiszpański radził niedawno ażeby rząd umorzył wszystkie długi należące się Francji, pod pozorem że kraj ten sprzyja konstytucjonistom hiszpańskim.

O kolorach naszych Gazet. (*)

(A. n.) Powszechne jest mniemanie, że Gazety nasze nie mają właściwych sobie kolorów; zdanie to jest i sprawiedliwe i niesprawiedliwe, bo że część podobna części, nie idzie zatém żeby całość była równa całości. Możemy spotkać pięciu ludzi, z których każdy ma niebieskie oczy, chociaż jeden do drugiego niepodobny jak dzień do nocy. Byłem w towarzystwie gdzie rozbierano ten przedmiot, więcéj mówiono o różnicy niż o podobieństwie; rezultat téj rozmowy, mylny czy niemylny, publiczności podam. Kolej dzienników układam podług ilości prenumeratorów, liczby nie wymieniam, gdyż nie mam zamiaru szkodzić żadnemu.

1. *Kurjer Warszawski* in 4to minori — pismo rodzaju nijakiego. Wszystkim służyć, nikogo nie obrazić jest jego godłem. Kurjer Warszawski jest to rozsądny i ugrzeczniony kupiec, który każdemu bez różnicy zawsze uprzejmie towar swój przedaje i na tém najwięcéj zarabia. Że nikogo nie gani, możnaby go nazwać *nienagannym*; przeciwnie, wszystkich chwali, wyjąwszy tam gdzieby pochwała zaszkodzić mogła. Lecz jakkolwiek daleki od wszelkiéj polemiki, przebija się w nim niejaka stronność w sądzeniu o rzeczach teatralnych, asz własne zdanie starannie ukrywa. W tę słabą stronę uderz, a wyciągniesz na słówko. W doniesieniach politycznych nie głęboki, często.

(*) Artykuł ten nie był początkowo przeznaczony do pism codziennych. Tak autor, jak Kurjer polski ogłaszając go, nie mają widoku bąć sprzyjającego, bąć szkodliwego żadnemu z pism, o którém tu mowa.

kroć w tłómaczeniu pism obcych, o dobór przedmiotów politycznych nie bardzo troskliwy, jest nieocenionym dla ciekawości pod względem świeżości nowin brukowych, nieocenionym dla dobrego humoru pod względem doniesień. Oświeceńsza klassa czytających nie może mu darować, że do nazwisk obcych polskiéj używa ortografji, że woli być zrozumialszym dla klassy nieoświeconéj niż dla oświeconéj. Kurjer słusznie czyni, iż na te arystokratyczne uwagi nie zważa. Pewnym jest niezaprzeczonéj zasługi, że czytać nauczył; i lubo znajdują się inne do popularności drogi, sam tylko u nas Kur. Warsz. na jednę natrafił. Plan ten, jeśli był z początku powzięty a nie przypadkowy, jedna redakcji sprawiedliwą chlubę. Nie mogę przepomnieć jednego jeszcze szczegółu, który może nie zwrócił wszystkich uwagi: sam tylko Kur. Warsz. jest w stanie donieść jakie nazajutrz będą widowiska teatralne.

2. *Kurjer Polski* in 4to minori. — Słusznie że kurjery biegną naprzód wyprzedzając poważniejsze pisma. Lecz Kur. Polski, nowéj szkoły zwiastun, nie zawsze tym samym jak jego towarzysz pędzi gościńcem. Ów jeździec na żywym koniku, z trąbką w ręku, nie zawsze trąbi o tém, o czémby trąbić nie wypadało. Acz przyjął godło *wszystko dla wszystkich*, można wyznać na jego pochwałę, że czyni wybór w zleceniach. Dwa są u nas stronnictwa, które jawnie i z wszelką swobodą spór między sobą toczą, romantycyzm i klassycyzm. Stósownie do tego, te dzienniki nasze które nie przestają na prostém regestrowaniu wypadków lecz i cokolwiek myśléć odważają się, noszą barwę romantyczną lub klassyczną. Kur. Polski umieścił się w szeregach piérwszéj jako popularniejszéj. Co do wartości wewnętrznéj, nie można mu zaprzeczyć rozmaitości, i gdyby nie przydługie niekiedy artykuły polemiczne, Kur. Polski mógłby się stać tém dla klassy oświeceńszéj czém Warszawski dla niższéj, to jest służyć ku wygodzie owym licznym czytelnikom, co chcą wiele wiedziéć a mało czytać.

3. *Gazeta Polska* in 4to majori. — Był czas kiedy zjawienie się téj Gazety, pomiędzy naszemi pismami wielki sprawiło rozruch. Przelękły się bowiem jéj tannością i pośpiechem. Kurjer Warszawski co próżnował we środy, postanowił i w ten dzień pracować, a gazety Warszawska i Korrespondenta, którym na starość pokój i odpoczynek tak był pożądany, zmuszone zostały zamiast dwóch dni w tygodniu, codziennie dla pilnowania swych interesów wyjeżdżać. Gazeta Polska ma więc tę zasługę, że piérwsza okazała możność codziennego dla naszego kraju pisma, tak dalece iż dzisiaj wszystkie już gazety codziennie wychodzą. Nie wspominam tu o innych, które też samą chciały miéć zasługę, lecz które wychodzić przestały. Gazeta Polska nosi dziś barwę klassyczną, tym duchem odznacza się jéj polemika. W wiadomościach politycznych umie czynić wybór. Dołączane kiedy niekiedy wiadomości naukowe przydają jéj rozmaitości. Lecz nie jest do darowania opieszałość w udzielaniu wiadomości krajowych; cokolwiek dziś wyczytamy w kurjerach lub innych gazetach, jesteśmy pewni znaleść jutro lub pojutrze, słowo w słowo powtórzone w Gazecie Polskiéj. Wadę tę dla tego wynurzam, że z niéj poprawić się łatwo. Niech tylko Gazeta Polska uderzy ostrogą, a wróci do sławy jaką w początkach słusznie nabyła.

4. *Dziennik Powszechny Krajowy* in folio. Brakowało u nas pisma, któreby pod względem urzędowych obwieszczeń nosiło znamie wiary publicznéj. Umiał je pozyskać Dziennik Powszechny i stósownie do tego, przybrał format poważny. Dość drażliwy w polemice, we wszystkich sporach broni strony romantycznéj. Wszakże nie można mu zaprzeczyć starownéj redakcji.

5. *Gazeta Warszawska* in 4to majori. — Mało jest osób żyjących, którzy pamiętają początek jéj istnienia, należy przeto do najdawniéj wychodzących w stolicy. Gazeta Warsz. jak każdy starzec, jeżeli na co narzekać powinna, to

na niestałość mody. Z początkowego trybu swego to tylko zmieniła, że do częstszego wychodzenia skłonić się dała. Odznacza się ciągle poprawnością stylu, lecz spisuje tylko z obcych gazet wypadki, mało się wdając w zawód polemiczny lub własne rozprawy. Widać w niéj wszakże tajemnego staréj szkoły zwolennika. Umieszczane kiedy niekiedy recenzje teatralne nie są bez zalety. W ogólności zdaje się, że Gazeta Warszawska spoczywa już na laurach, i mało się troszcząc o większą wziętość, wychodzi tylko dla zwyczaju od którego nie łatwo odstępują abonenci, gdy długie nawyknienie do jednego pisma zamieniło niejako ich nałóg w potrzebę.

6. Cóż powiem o jeszcze jedném piśmie: *Gazecie Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego*? Były i dla niéj szczęśliwe czasy, zwłaszcza kiedy sama jedna z siostrą swą Gazetą Warszawską, samowładnie kierowały opinją publiczną. Skrzętność późniéj nastałych pism, pozbawiła ją cząstki wziętości; a mnóstwo rąk przez które przeszła, uczyniło ją podobną do opuszczonego przez dziedziców folwarku, który nielitościwi dzierżawcy do ostatka wytrzebili. Spojrzyjmy tylko na sukienkę jéj zewnętrzną, jak smutne nosi na sobie ślady czasu! Zgoła Gazeta Korrespondenta, boleśno nam wyrzec, okazuje wszelkie symptomata konania. Widać wszakże w redakcji usilność, bo lubo idzie ciągle w powolne ślady Gazety Warszawskiéj, ostre kiedy niekiedy polemiczne zaczepki, wyprowadzają ją na plac rozmów publicznych. Lecz jest to już środek ostatni, który, jeśli się udał Dziennikowi Powszechnemu, przypisać to należy wspólnemu innych powodów działaniu. Kończę uwagę, że jeśli Gazeta Korrespondenta nie ocknie się silnym rzutem, któryby i jéj pokrowie zewnętrznéj przyjemniéjszą nadał postać, i wewnętrznéj przymnożył wartości; zasmuci nas prędkim zgonem, któremu nawet długie nawyknienie pozostałych abonentów nie sprosta.

Doktór Radcliffe. — Sławny ten lékarz miał reputacją nie płacącego swych długów. Pewien brukarz po kilku naleganiach długich i próżnych, wstrzymał go pewnego dnia gdy wysiadał z karety i usilnie nalegał aby mu wynagrodził jego pracę. „Cóż ty warjacie, (rzecze doktór), chcesz wynagrodzenia za taką pracę, tyś mi popsuł bruk, przykrywając go piaskiem, dla tego abyś przez to pokrył swoją nędzę.” „Panie doktorze, (odpowiedział rzemieślnik), nie sam ja jeden na tym świecie, którego ziemia pokrywa głupstwa.” Ach ach! (zawołał Radcliffe) ponieważ jesteś tyle dowcipny, musisz być biedny; pójdź ze mną:” i zapłacił mu. Ten sam Radcliffe stracił swoje miejsce doktora nadwornego za odpowiedź królowi Wilhelmowi, który mu pokazywał swoję opuchłą nogę. Monarcha zapytał go się: co myśli o téj nodze. „Słowo daję, (odpowiedział), za trzy królestwa Waszéj Król. Mci nie chciałbym miéć takich dwóch nóg.”

Surrogat żebractwa w Anglji. — Niektóre osoby nie wiedząc jeszcze że nie można żądać jałmużny w Anglji, ażeby ten który daje, i ten który bierze nie był napastowany przez policję, lecz pewni, iż z trzema lub cztérema zapałkami w ręku, można uchodzić za kupca, a nie za żebraka, zaczepiają przechodzących i mówią do nich: Szlachetny Panie! Przyjdź w pomoc biednemu i cierpiącemu kupcowi zapałek.

Dwudziesty dziewiąty buletyn wielkiéj armji. — Xiąże Wellington znajdował się na balu danym w Kadyxie przez Ambasadora; na kilka minut przed kolacją przybył kurjer, z 29tym buletynem wielkiéj armji francuzkiéj, w którym Napoleon donosi o spaleniu Moskwy, wiadomość ta sprawiła wielkie wrażenie i radość powszechną. Na drugi dzień Wellington wyjeżdżał. W chwili gdy na okręt wsiadał otoczony swoim orszakiem, jenerał Kooke przedstawił mu pewnego officera, któréj w wilją znalazł sposobność zrobienia jego miniatury tak podobnéj, że chciał miéć koniecznie ten zaszczyt, ażeby mu ją sam mógł ofiarować. Wellington

otworzył pudełko, spojrzał szybko na portret, podziękował uprzejmie, a po kilku wyrzeczonych do niego słowach i zapytaniu o jego stanie służby rzekł: „Nie zapomnę o WPanu, i dał mu złożony papiér w rękę.” Zatrzymaj tę pamiątkę odemnie, (dodał), jest rzecz najciekawsza jaką w życiu mojém mógłbym mieć w posiadaniu.” To powiedziawszy siadł na konia i dojechał do statku. Tłum otoczył młodzieńca. „Pewnie kapitanem został;” zawołał jeden. „Nie, (rzecze drugi), xiążę przeniósł go do sztabu głównego.” Wystawiacież sobie, (daléj rzekł trzeci ze starych żołnierzy), że lord Wellington nosi tak w swoich kieszeniach nominacje na stopnie, rozkazy lub wynagrodzenia?” „Tak jest, tak jest; muszę zaspokoić moją ciekawość, (rzecze udarowany) i rozwiązawszy papiér, znajduje depesze które naczelny wódz odebrał w wilją, to jest buletyn 29 wielkiéj armji.

Karól Price, syn jednego tandyciarza, będąc młodym, mało dostawał pieniędzy od swego ojca, i pożyczał, aby się oddać zbytkom; jednego dnia odważył się odpruć galon złoty od sukni i przedał żydowi, który go na powrót przyniósł przedać ojcu jego. Ten sam Price kazał raz wydrukować uwiadomienie w pismach publicznych, że czeka spólnika do jednego przedsiewzięcia handlowego, i żądał, ażeby mu kto zaliczył 800 lub 600 funt. szter. Sławny aktor Toote, dał mu summę tę na browar, lecz fundusz ten wkrótce stracił Price, prosi powtórnie aktora Toote, ażeby mu pożyczył drugą taką summę na kupienie piekarni, ale ten odmówił, mówiąc, że zapewnie tak będzie piekł chleb, jak warzył piwo. Tego samego Price znaleziono nieżywym w więzieniu, w którém się powiesił. Powiadają że aby się nie dać poznać swoim wierzycielom, albo tym których oszukiwał, kazał sobie zrobić wielką ilość nosów różnych od siebie. Znaleziono ich u niego pełną skrzynię po śmierci. Takim to sposobem Price uwalniał się od poszukiwań sądowych. Często zdarzało się, gdy go skarzono, że skarzący nie mogli przysiądz że jest ten sam.

John Angell, zmarły r. 1774 nosił zawsze suknię zieloną i kapelusz z galonem. Listy, które odbierał, kazał czytać swojéj żonie, a po jéj śmierci swemu służącemu. Niekiedy odpieczętowane, kazał kłaść na ziemi, gdzie ukląkłszy czytał sam ale nigdy ich nie dotykając. Powinnością było jego żony albo służącego, przewracać stronnice listu. Jego nienawiść, przeciw adwokatom była tak wielką, że kiedy zmuszony był mieć z nimi do czynienia, rozmawiał przez parawan, a w żaden sposób nie chciał na nich patrzyć.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616